



TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć ... ” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przeważając Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością. ” „ ... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11,12

TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i
Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co miesiąc. Redaktor: Bernard Hedman. Wydawca: Świecki Ruch Misyjny „Epifania” (odpowiedzialny w Polsce — Wiktor Stachowiak), skrytka pocztowa nr 44, 60-955 Poznań. Adres międzynarodowy: Chester Springs. Pa. 19425, USA. Cena: w prenumeracie rocznej zł 300, pojedyn. numeru zł 25.

STULETNIĄ ROCZNICĄ WYDANIA KSIĄŻKI „BOSKI PLAN WIEKÓW” (dokończenie artykułu z Ter. Pr. nr 380)

RÓŻNE WYDANIA TOMU I

Jak już wspomniano, książka ta cieszyła się wielką popularnością i wzrastającym wciąż popytem. Wymagało to częstego nakład wskazywał na wzrost liczby nabywców. W związku z tymi częstymi wznowieniami wprowadzono pewne zmiany w przedmowie i tekście książki. Na przykład jedna przedmowa zawierała uznanie dla „jego współpracownika - wobec którego jesteście zadłużeni za cenną pomoc udzieloną w związku z tą działalnością.” Tej uwagi nie było w późniejszych edycjach. Oczywiście nie mamy egzemplarzy wszystkich wydań tomu I.

Dalej przedrukujemy dwie ważniejsze przedmowy, pierwsza pochodzi z tomu I „Brzask Tysiąclecia” z 1886 roku, druga z początku 1904 lub 1905 roku, gdy

tytuł serii został zmieniony na „Wykłady Pisma Świętego”. Inna jeszcze zmiana pojawiła się

wówczas, gdy słowo Przedmowa zmieniona na „Słowo wstępne Autora” w wydaniu paździenikowym z 1916 roku. Wobec tego, że ta przedmowa występuje w tomie, który obecnie wydajemy nie przedrukujemy jej tutaj.

„Ocena zbadanych nadziei Tysiąclecia”, artykuł z „Old Theology Quarterly”, ze stycznia 1904 roku, został dodany przez br. Russella w 1904 roku jako dodatek do tomu I. Artykuł ten występuje w edycji br. Johnsona z 1937 roku, jako Dodatek. Jeszcze jednym przykładem

niektórych zmian są załączone dwa pytania i odpowiedzi z Reprints 2131 (Z '97).

„UMIĘJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ PRAWDZIE” 2 Piotra 1:12 MIESIĘCZNIK	
Listopad 1987	Nr 382 (11)
SPIS TREŚCI	
Stuletnia rocznica wydania książki	
„Boski plan wieków”.....	161
Różne wydania tomu I.....	161
Uprzejme słowa polecające tom 1	168
Co znaczy to wszystko? (Mat. 16:3)	170
Dwie ogólne grupy ludu Bożego.....	171
W jaki sposób lud Boży został podzielony.....	171
Czas rozdzielenia.....	172
Klasa Elizeusza uznaje klasę Eliasza	172
Rewolucjonizm.....	173
Sprzeciwianie się rewolucjonizmowi	174
Obraz kozła Azazela.....	176
„OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI I EPIFANII CHWAŁY WIELKIEGO BOGA I ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA” Tytus 2:13	

„WYKŁADY PISMA ŚWIĘTEGO”

Sprzedano ponad 5.000.000 egzemplarzy

Powszechnie znane jako

„KLUCZE DO BIBLIJ” I „PODRĘCZNIKI” DLA STUDENTÓW BIBLIJ

35 centów za każdy tom (opłata pocztowa uiszczona z góry)
w każdym języku

Za sześć tomów wyszczególnionych poniżej
\$ 2.00 a z jednoroczną subskrypcją STRAŻNICY tylko \$ 2.65

TOM I - BOSKI PLAN WIEKÓW
TOM II - NADSZEDŁ CZAS
TOM III - PRZYJDŹ KRÓLESTWO TWOJE
TOM IV - DZIEŃ GNIEWU
TOM V - POJEDNANIE BOGA Z CZŁOWIEKIEM
TOM VI - NOWE STWORZENIE

Ogółem ponad 3000 stron

TOWARZYSTWO BIBLIJ I BROSZUR 17 HICKS STREET, BROOKLYN, N. Y.

O tomie pierwszym („Boski plan wieków”) The Atlanta Constitution powiada: „Niemożliwe jest czytanie tej książki bez kochania jej Autora i zastanowienia się nad wspianym rozwiązaniem wielkich tajemnic, które dręczyły nas przez całe nasze życie. Trudno byłoby znaleźć rodzinę, która nie straciła kogoś kochanego, kto umarł poza Kościołem — poza Planem Zbawienia i gdyby kalwinizm był prawdziwy bez jakiegokolwiek nadziei w wiecznych mękach i rozpaczy. Tłumimy swoje uczucia i odwracamy się od tego straszliwego obrazu. Nie śmiemy zaprzeczyć wierze naszych ojców, mimo że jest możliwe, iż dobra matka i jej zabłąkane dziecko są na wieki rozdzieleni? — na zawsze?”

Wierzę, że surowość tych nauk czyni ateistów, nie wierzących i sceptyków — czyni chrześcijan nieszczęśliwymi sprawiając to, że w smutku kładą swe siwe włosy do grobu — stracone dziecko, stracona dusza!

Wygląda na to, że tę wspianą książkę doskonale potwierdza Pismo Święte. Jest ona rozbudowywana stopniowo, kamień po kamieniu, a każdy kamień poparty wersetem. Staje się w taki sposób piramidą Boskiego miłosierdzia, miłości i mądrości. W Biblii nie ma niczego, w co Autor by wątpił lub zaprzeczał, ale jest wiele wersetów, na które rzuca światło rozpraszające liczne ciemne i posępne przepowiednie. Widzę, iż wydawcy wiodących czasopism i liczni ortodoksyjni duchowni różnych denominacji zaaprobowali ją i stali się jej wyznawcami, tego nowego niosącego pociechę światła, które rozjaśniło interpretację Boskiej księgi. Zatem niech każdy człowiek ją czyta, rozmyśla o niej i czerpie z niej pociechę, gdyż my wszyscy jesteśmy więźniami nadziei. Teraz jest Wiek postępowej myśli i więcej jest spraw pod rozwagę niż kiedykolwiek wcześniej — ludzie miejcie odwagę myśleć teraz. Światła — więcej światła brzmi hasło.

C. T. SMITH (B. Arp.)

PRZEDMOWA

Wydając ten pierwszy tom BRZASKU TY-SIĄCLECIA stosownym jest przeproszenie przez nas tych licznych Przyjaciół, którzy od chwili zapowiedzi drukowania tomu czekali na niego tak cierpliwie. Pragnieniem naszym od początku było przedstawienie w sposób o tyle wszechstronny, o ile miejsce i czas na to pozwolą, tych wspaniałych rzeczy Boskiego Planu, jakie w ciągu minionych piętnastu lat stopniowo same się ujawniały na podstawie Pisma Świętego. Ponieważ jednak dana była obietnica wszechstronniejszego przedstawienia Boskiego planu, jaki już prezentowaliśmy w *Pokarmie dla myślących chrześcijan* (wydano półtora miliona egzemplarzy), Autor wyobrażał sobie, że przedmiot sam będzie się tłumaczył lub przysłuży się zamierzonemu celowi - potrzebie więcej niż jednego tomu. Gdy jednak praca posunęła się naprzód powstała konieczność ponownego uporządkowania tematu. Spowodowało to pewną zwłokę w pracy, ale było potrzebne ze względu na nowe dodatkowe, harmonijne prawdy odkryte w ciągu minionych sześciu lat.

Przygotowania aktualnie poczynione zmierzają do przedstawienia całego tematu w siedmiu tomach, każdy poniekąd niezależny i jak ufamy sam zalecający się naszym Przyjaciółom. Staraniem naszym jest tak przedstawić przedmiot, aby rozmiłowane w Prawdzie dziecko Boże mogło krok po kroku iść naprzód w dociekaniach a prawdy, aby nie były dla niego kamieniami obrażenia z powodu umieszczenia ich na niewłaściwym miejscu i aby nawet przesady przeciwne Boskiemu planowi mogły być usunięte z drogi z możliwie jak najmniejszym tarcieniem. I także, aby wszystkie klasy rzetelnych, myślących ludzi mogły zrozumieć, że Biblia jest rzeczywistym Słowem Bożym i uznać Jego plan objawiony w niej, jako wzniosłe

przedstawienie Sprawiedliwości, Mądrości, Miłości i Mocy. Jeśli to zamierzenie zostanie uwieńczone powodzeniem, nawet w ograniczonym stopniu, autor będzie przeświadczony, że jego posługa prawdy była błogosławiona. I tego jest pewny, gdyż jest napisane: „Praca nasza nie jest daremna w Panu”.

Nie zawsze cytowane wersety w tym tomie pochodzą ze zwykłych przekładów angielskich, ale staraliśmy się podać Czytelnikowi takie tłumaczenie, któreby ze stanowiska najstarszych greckich manuskryptów najlepiej oddawało ich sens.

Zmuszeni byliśmy opuścić nazwiska autorów różnych wierszy cytowanych z wybranych poematów, z powodu niepewności, komu ten zaszczyt się należy.

A teraz zobowiązujemy każdego Czytelnika tego tomu do pewnej odpowiedzialności wobec prawd, na które zwraca on uwagę. Bądźcie wierni w powierzonym wam szafarstwie. Niech światło wasze tak świeci, by mogło słać Ojca waszego, który jest w niebie. Jeśli te prawdy dadzą Czytelnikowi tylko jedną czwartą tej przyjemności, jaką dostarczyły autorowi, Waszą będzie radość, której świat nie jest w stanie ani dać, ani odebrać. Jednak, aby ją przeżyć należy tom ten przeczytać więcej niż jeden raz. Wymagane są staranne studia i porównania z Pismem Świętym, aby te prawdy i radości były waszą własnością. Z modlitwą, aby niektórzy w taki sposób przeżyli kontakt z tomem, sam się podpisuję

Wasz w jedności ducha i służbie,
CHARLES T. RUSSELL

*Allegheny, Pa., U.S.A.
November, 1886*

WYKŁADY PISMA ŚWIĘTEGO

Chrześcijanie coraz bardziej budzą się w związku z wielką falą niewiary ogarniającą chrześcijaństwo. Nie jest nią bluźnierczy głos ateizmu Thomasa Paine'a i Roberta Ingersolla, lecz wykształcona klasa reprezentowana przez uczonych naszego wieku, co czyni niebezpieczeństwo tym bardziej zwodnicze.

Nie tylko wielkie kolegia i seminaria podkopują wiarę ludzi bardziej wykształconych, lecz również książki dla szkół podstawowych a szczególnie te, które są używane w szkołach średnich, podobnie wpajają niewiarę w Biblię, zaprzeczając jej naukom. Student promowany dzisiaj i wyznający wiarę w inspirację Pisma Świętego naraziłby się tylko na wzgardę swych towarzyszy — pogardę, jaką nieliczni by znieśli, lub mogli znieść. W najlepszym wypadku znalazłoby się kilku takich, którzy by utrzymywa-

li, że Jezus i Jego Apostołowie byli szczerzy, chociaż błędzi przytaczając wersety ze Starego Testamentu jako natchnione.

Takie wierzenie w Jezusa i Jego Apostołów nie jest wcale wierzeniem, bo jeśli dzisiejsi „wyżsi krytycy” są dostatecznie mądrzy, by wiedzieć, kiedy i gdzie nasz Pan i Jego Apostołowie błędzi w cytowaniu ze Starego Testamentu, to w takim razie ci mądrzy ludzie naszych czasów są naszymi właściwymi przewodnikami — bardziej natchnionymi niż Jezus i Jego Apostołowie.

Nasze Towarzystwo zdając sobie sprawę z tej potrzeby usiłuje uczynić wszystko, co w jego mocy, by powstrzymać tę falę i dźwignąć w górę Pańską „chorągiew do narodów”. Przygotowało ono serię sześciu tomów wykładów Pisma Świętego, (z której ten jest pierwszym) dla

środowisk chrześcijańskich wszystkich denominacji, aby mogły być użyte w udzielaniu pomocy wszystkim zakłopotanym pytającym, którzy wskutek Boskiej opatrności mogliby wejść w kontakt z nimi. Zostały one dostarczone Czytelnikowi za ledwie po cenie kosztu i można je nabyć bezpośrednio z magazynów Towarzystwa lub u jego kolporterów, którzy stopniowo pomoce te odbierają od nas z daleka i bliska. Owe cenne „wykłady” są do sprzedania po cenie trochę wyższej niż dwa centy każdy. Szesnaście z nich w płóciennej oprawie wytłaczane w srebrze, po 35 centów.

Zamiar jest taki: Wy, jako chrześcijanie macie dzieci albo krewnych lub też sąsiadów i przyjaciół, którzy poddają się waszym wpływom — czasem być może proszą o radę, pytając: Jak moglibyśmy się dowiedzieć czy istnieje Bóg? lub: Jakie dowody wskazują na to, że Biblia jest natchniona? Nie jest już właściwe nazywanie tych pytań nierozsądnymi ani nagabywanie: Czy jesteś niewierzący?

Być może, iż posiadacie znajomość, która pozwala wam przygotować odpowiedzi na te i inne pytania, ale możecie nie mieć na to potrzebnego czasu lub sposobności. Jak dogodna wówczas jest możliwość, gdy z szafy na książki możemy wyjąć tę właściwą i podając ją pytającemu zachęcić go, by usiadł i ten krótki wykład przeczytał, gdyż odpowie mu w pełni na jego pytanie. A jeśli wątpliwości nasuną się ponownie niech to samo przeczyta jeszcze raz.

Być może, iż jesteście członkami Klubu Epworth lub Chrześcijańskiego Towarzystwa Czynu, lub Związkiem Młodzieży Baptystów i wielu może was prosić o jakąś pozycję na temat Pisma Świętego. Jak dogodnym będzie wybór jednego spośród tych licznych wykładów (zawierających prawie każdą kwestię) i znalezienie stosownego cytatu Pisma Świętego. Duszpasterze korzystają z nich, gdy przygotowują szczególne kazania i przemówienia.

Pastorzy posiadający wielkie biblioteki i książki odnoszące się do każdego religijnego zagadnienia, jakie można sobie wyobrazić (liczne tomy kosztują po sześć do ośmiu dolarów) mogą nie odczuwać potrzeby kupienia tych „Wykładów Biblii”, lecz dla innych są one prawie niezbędne. Istotnie, prócz osobliwości związanych z ceną, która jest dostępna dla wszystkich (sześć tomów o ponad 3000 stronach za \$ 2.25), napisane są one poprawnym, ale prostym językiem angielskim, podczas gdy „dzieła uczonych” pełne są terminów technicznych dla wąskiego kręgu czytelników.

Zapraszamy chrześcijan ze wszystkich denominacji do połączenia się z nami w naszej pracy rozpowszechnienia tych „pomocy” wśród dorastającego pokolenia. Wsparcie udzielone jednemu przyjacielowi lub krewnemu — uwolnionemu od zwątpienia i niewiary. — wynagrodzi tysiącokrotnie koszty tych wykładów.

JAŚNIEJ ROZUMIANE

Pytanie (1): W jednym z ostatnich numerów STRAŻNICY ku memu zadowoleniu wykazał Pan, że matka Ewa nie była uważana za odrębnego człowieka, lecz jako część ciała Adama w takim stopniu, w jakim została wzięta z jego boku i że tym samym owa jedyna ofiara złożona raz za wszystkich, objęła Ewę w Adamie. Chciałabym postawić dwa pytania: Czy to wyjaśnienie nie różni się *nieco* od wyjaśnienia tego samego tematu w BRZASKU TYSIĄCLECIA (tom I, str. 135)?

Odpowiedź: Tak, wypowiedź ta różni się trochę od tej w BRZASKU i następne wydanie, które jest w druku, zawiera już kilka innych słów na wspomnianej stronie. Chociaż sprawa ta jest stosunkowo błaha i nie ma istotnego wpływu na żadną część planu wieków nie zwlekamy z przedstawieniem prawdy zarówno jasno jak i szybko, gdy tylko ją zrozumiemy. Główny kanał prawdy, plan wieków, jest nie tylko najbezpieczniejszą i najlepszą dla poświęconych umysłów drogą, po której bezpiecznie mogą podróżować zdobywając wiedzę o rzeczach, które były, są i będą a ponadto jest to *ta jedyna bezpośrednia droga*. Wzdłuż tej drogi, tu i ówdzie, są ślepe tory i zwrotnice, które wymagają i muszą być podporządkowane i połączone w linii prostej z głównym torem; są to

jednak tylko „ulepszenia” a nie osłabienie drogi. Ale, tak czy owak, nigdy nie twierdziliśmy, że BRZASK przypisuje sobie dosłowną ścisłość w wystawianiu się lub nieomyślność. To nasi nieprzyjaciele, którzy nie mogą odrzucić ogólnych nauk Boskiego Planu, usiłują odwrócić uwagę i pobudzają uprzedzenie przez wołanie „nieomyślność!” Boski Plan wieków jest tak wielki, że wszyscy poświęceni, którzy go widzą i zdają sobie sprawę z tego, że Bóg jest jego autorem niezależnie od tego, kto jest jego krzewicielem w związku z różnymi stopniami prezentowania go. Taki człowiek raduje się z wyjaśnienia każdego jego szczegółu.

Zmiany w *języku użytym* do wyrażenia tych samych myśli były poczynione w kilku wypadkach. W znacznej mierze w tomie I (ang.), str. 106, 107, 140, 157, 240, 279, 321 oraz notka do stron 124 i 288 — ostatnia pierwotnie była dodatkiem. Proszę też zauważyć dodatek do notki (na str. 150). To są wszystkie zmiany *językowe* i jak ufamy korzystne dla Czytelników. Wprowadzono je z dwóch powodów:

(1) *Wrogowie* usiłowali rzucić fałszywe światło na nasze słowa, wybierali zdania lub części jakiegoś zdania, by użyć je przeciw prawdzie i fałszywie przedstawiali ogólne nauki BRZASKU. W taki sposób zostaliśmy przez kogoś fał-

szywie przedstawieni jako będący uniwersalistami, przez innych jako nauczający o *drugiej osobistej* szansie, czyli próbie dla wszystkich z rasy Adama, przez jeszcze innych jako będących w zgodzie z ich błuźniczą doktryną, iż Bóg jest autorem wszelkich grzechów i niegodziwości.

(2) *Przyjaciele* naprawdę źle zrozumieli nasze nauki. Nie przyzwyczajeni do przemyślenia tematów religijnych, wielu nie dostrzegło *dwóch* różnych części jednego zbawienia: (a) części między Sprawiedliwością i *Okupem* danym przez naszego Pana Jezusa za cały *rodzaj ludzki*, przez który On „kupił” cały świat i stał się Panem i Sędzią wszystkich z prawem, czyli mocą udzielania wiecznego *życia* komukolwiek On zechce; i b) tej części zbawienia, która odnosi się do kupionych ludzi oraz warunków, na podstawie, których mogą oni indywidualnie korzystać z łaski swego Odkupiciela i otrzymać od Niego życie wieczne, które On (na mocy swej okupowej ofiary) ma prawo dać tym wszystkim, którzy zastosują się do warunków Przymierza Nowego.

Ciągłym naszym dążeniem jest, by w taki sposób wyrażać nauki STRAŻNICY i BRZASKU TYSIĄCLECIA, aby one jak dokumenty prawne nie mogły być źle rozumiane. To, że nie zawsze doznawaliśmy powodzenia nie zniechęca nas, bowiem stwierdzamy, że natchnione

słowa Pisma Świętego często są przekręcane przez fałszywych nauczycieli i źle są rozumiane przez uczciwe dzieci Boże. Trudności napotykanne w zawodzie prawniczym w formułowaniu, tak by *nie mogły być źle rozumiane*, są wykazane przez postępowanie prawne celem obalenia testamentu. Przykładem tego jest obalony testament wybitnego prawnika milionera, S. J. Tildena. Przypuszczalnie jednak testament jego był jak najstaranniej, przygotowanym przez niego dokumentem.

Nie sądzimy, że plan wieków jest tak wyrażony, by „podróżujący człowiek” nie mógł źle zrozumieć jego znaczenia a wrogowie nie mogli nas błędnie przedstawić. Ufamy, iż fałszywa duma ani fałszywe idee o nieomyślności nigdy nie powstrzymają nas od głoszenia prawdy pozostającej w związku z Boskim planem w takim stopniu, w jakim On pozwoli nam zrozumieć tę prawdę.

Pytanie (2): Czy fakt, tak jak jest przedstawiony w Cieniach przybytku lepszych ofiar, iż Kościół, Oblubienica drugiego Adama, łączy się z Nim w ofierze ma jakieś znaczenie w związku z tym pytaniem?

Odpowiedź: Nie. Z tego względu, że po „usprawiedliwieniu” nas przez cenę okupu jesteśmy wezwani do zostania Jego oblubienicą, współofiarnikami i współdziedzicami z Chrystusem.

UPRZEJME SŁOWA POLECAJĄCE TOMU I

CYTATY Z GAZET (Reprints 897, 898)

BARDZO pokrzepiające jest, w naszym wieku sceptycyzmu i chełpliwej obojętności na prawdy religijne, spotkanie pisarza, który z godnością podtrzymuje zasady religii objawionej. Tego z mocą i poprawnym rozumowaniem dokonał autor w swoim „*Brzasku Tysiąclecia*”. Związła ideę jego stanowiska względem Biblii można wyprowadzić z następującego fragmentu: „Kiedy Kolumb odkrył rzekę Orinoko ktoś rzekł, iż znalazł wyspę. Ale Kolumb na to odpowiedział »Nie, taka rzeka nie płynie z wyspy. Ten potężny potok musi odprowadzać wody z kontynentu. W taki sposób głębia, moc, mądrość i zakres świadectwa Biblii przekonują nas, iż nie człowiek, lecz Bóg Wszechmogący jest autorem jej planów i objawień”. — *Evening Post, San Francisco, California*.

Brzask Tysiąclecia to tytuł serii książek wydanych przez Wydawnicze Towarzystwo Strażnicy. Pierwszy tom tej serii będący już w naszym posiadaniu, nosi tytuł *Plan Wieków*. Nie jest on niczym innym jak przedstawieniem celów i sposób Najwyższej Istoty w stworzeniu rodzaju ludzkiego oraz w zastosowaniu ekonomii do spraw ludzkich i anielskich. Jego treść można określić, jako filozofię historii tak dalece sięgającej w swym zrozumieniu i zdolności pojmowania, iż przedstawienia Bossueta i nawet Augustyna zdają się zawężone i prozaiczne.

Czytelnicy nie będą podejrzewać żadnego ironicznego znaczenia bądź takiej intencji w tej wypowiedzi, gdy pomyślą, iż ów pisarz *Planu Wieków* wyznaje, iż jest tylko tłumaczem prorocत्व Pisma Świętego i objaśniaczem przepowiedzianych i spełnionych faktów, wznoszącym się na skrzydłach natchnienia, a niedziałającym pod wpływem naturalnych uzdolnień. Żaden uważny czytelnik nie może wątpić w to, że autor tej książki jest szczerzy, w pełni wierzący w wystarczalność własnej intuicji i brzmienie swojego objaśnienia. Tak dużo mówi bezpośrednio, prosty styl oraz skromna pewność, z jaką on ignoruje antagonizm, czyli możliwość sprzeciwu.

Pewne jego objaśnienia oraz zastosowania biblijnych wersetów są co najmniej uderzające, a niektóre z wyrażonych poglądów na pewno oryginalne i pomysłowo przedstawione. Informacje o obecnych kłopotach przemysłowych, społecznych i innych przedstawiają rzeczywisty ich charakter na licznych stronach tej książki, ukazując, iż jej autor nie tylko jest nauczycielem. Zatem do osób, które znajdują upodobanie w biblijnych interpretacjach lub stosowaniu wersetów Pisma Świętego do współczesnej historii i aktualnych spraw, *Plan Wieków* może być bezpiecznie polecony, jako interesujący. — *Pittsburgh Times, 28 września, 1885 r.*

„Jest to obrazowy opis wskazujący na liczne dociekania autora i znakomite przygotowanie oraz sposób potraktowania przedmiotu. Nikt nie będzie wątpił w rzetelność, szczerść i poświęcenie się prawdzie autora. Chrześcijańscy czytelnicy mogą znaleźć w tej książce nauki, które chcieliby znaleźć, ale o wiele więcej znajdą nauk godnych polecenia. Z punktu widzenia naukowego książka ta zostanie oceniona, jako jedna z zasłużonych znakomitości literackich? — *Inter-Ocean, Chicago, III*.

Brzask Tysiąclecia, Plan Wieków jest pierwszym, czyli wprowadzającym tomem serii dzieł, napisanym z zamiarem powstrzymania sceptycyzmu rozumem, i prawdą biblijną. Dla studentów biblijnych jej stronicę okażą się najbardziej wzbudzającymi zainteresowanie. Jej układ jest zrozumiały a każda stronica nosi dowody głębokiej myśli oraz cierpliwego i rozumnego zbadania Pisma Świętego. Historia biblijna została dostosowana do historii światowej w sposób szczególnie licujący i wysoce sugestywny wobec umysłów tych osób, które chcą czytać dalsze, nie tylko dedykacyjną stronę, na której czytamy: „Tę pracę poświęcono Królowi Królów i Panu Panów dla pożytku Jego Poświęconych Świętych oczekujących usynowienia i Wszystkich, którzy używają imienia Pana naszego, Domowników Wiary oraz dla Wzdychającego Stworzenia, cierpiącego i oczekującego objawienia Synów Bożych”.

Może to być prawda nieprzyjemna i nie przynosząca chluby umysłowemu i moralnemu stanowi ludności amerykańskiej, niezaprzeczone jest jednak, że kiedy autor studiował Pismo Święte, otrzymał „nowe światło” i zaczął nauczać o drugim przyjsciu Chrystusa, nastaniu Tysiąclecia itd., opublikował to światu, Amerykanie są skłonni kpić z niego jako z „dziwaka” lub używając bardziej biblijnego języka - „Saulu, Saulu wielka wiedza przywodzi cię do szaleństwa”.

Jeśli ów autor jest szalony metoda jego szaleństwa jest doskonała, a jeśli „dziwak”, jego umysł nigdy nie wykonuje przeciwnego ruchu. On dąży stale naprzód od przesłanek najwyraźniej pewnych do konkluzji z uporządkowanym i spokojnym zaadoptowaniem ściśle logicznych prawd z rzadka stanowiących paralelę. Całe zaś jego dowodzenie jest przedstawione w tak obiektywny sposób, iż wyklucza nawet cień wrażenia, że mogłoby być deklamacją, frazesem lub nieszczerścią. Niezależność myśli oraz oryginalność Planu Wieków są ożywcze, aczkolwiek jest to dzieło wymagające starannych studiów, aby je ogarnąć. Wymagać będzie ono od przeciętnego czytelnika stałego posługiwania się Biblią, w celu sprawdzenia odsyłaczy i wzmocnienia pewności - w tym może stać się pomocą dla studentów Biblii.

Autor przeprowadził liczne wstrząsające rozumowania przez analogię ukazując podobieństwo sprawowanych rządów ludzkich do cech zwierzęcych i paralelę ich destruktywnego charakteru opartego na „idei samozadowolenia w niezależności od Boga”. A jednak nie należy

rozumieć, że on zachęca do przejęcia kontroli Kościoła nad sprawami Państwa, gdyż pod adresem kościelnych polityków wygłasza następujące słowa: „Kościół Boży całą swoją uwagę i wysiłek powinien skierować na głoszenie o Królestwie Bożym, popierając sprawy tego Królestwa zgodnie z planem przedstawionym w Piśmie Świętym. Gdy to będzie czynił wiernie nie będzie miał czasu ani skłonności do interesowania się polityką obecnych rządów. Jezus nie miał na to czasu, Apostołowie też nie i niema go żaden spośród świętych postępujących według ich przykładu”.

Mimo iż Apostoł wyraża się o Kościele, jako Królestwie rządzonym przez Chrystusa - Kościół często nazywany jest Królestwem w przypowieściach naszego Pana - jednak autor utrzymuje, że określenie to odnosi się jedynie do Kościoła przed drugim przyjsciem i jest ono „stanem początkowym, embrionalnym” tego Królestwa.

Krótko mówiąc nie wierzy on, iż Królestwo Boże jest symboliczne, lecz że jest ono rzeczywistym imperium, jakie pośród ludzi na ziemi będzie założone a Chrystus osobiście obejmie w posiadanie władzę nad ziemią „na pewien ograniczony czas i dla szczególnego celu, która skończy się wraz z osiągnięciem tego celu”. Będzie to czas Tysiąclecia, który będzie miał swój kres, gdy Chrystus Ojcu przekaze panowanie nad ziemią” (1 Kor. 15:25; Mat. 25:34).

Dzieło autora wskazuje na poczynienie przez niego trafnych spostrzeżeń i żywe zainteresowanie obecną sytuacją ludzkości. Jego uszeregowanie faktów zmierza do ukazania z punktu widzenia obecnych spraw światowych jak one „przybierają realne kształty szybko zbliżającego się konfliktu” i choć nie są zatrważające zmuszają myślącego człowieka do zwrócenia na nie uwagi, chociaż nie byłby w stanie zrozumieć tak jak on jasno, iż „ucisk tego dnia Pańskiego jest tuż”. Można by jeszcze dodać, że komercjalna społeczność korzystająca z komfortu bogactwa i stosunkowego zabezpieczenia przez rządy oparte na woli ludu byłaby rzeczywistością świętą, gdyby „Nic nie czyniła spornie, albo przez próżną chwałę”, walcząc o wyższe bogactwa i pokój. - *Commercial Gazette, Pittsburgh, 9 października 1886 r.*

ŻYCZLIWE UWAGI Z GAZETY CHICAGOWSKIEJ

Brzask Tysiąclecia. Mamy tu książkę, która jest pierwszym tomem z serii pod tym ogólnym tytułem, i nosi tytuł *Boski plan wieków*. Na początku jest wykres pod tytułem *Wykres Wieków*, obejmujący dwie dyspensacje i niewypełnioną jeszcze część następnej. Pierwsza dyspensacja rozciąga się od stworzenia świata do potopu trwając przypuszczalnie 1656 lat. Druga dyspensacja - obecnego złego świata - obejmuje wiek patriarchalny, wiek żydowski od śmierci Jakuba do końca siedemdziesięciu tygodni i wiek Ewangelii od chrztu Jezusa do uzupełnienia Kościoła, który jest Jego

ciałem. Trzecim światem, który się jeszcze nie rozpoczął jest wiek Tysiąclecia, wiek osobistych rządów Chrystusa. Oczywiście tom ten jest tym, co jest znane, jako przedtysiącletnie spojrzenie z dodatkowym, któreby prawdopodobnie wielu premlinalistów nie zaaprobowano. Pisarz narzuca ideę trzech „dróg” prezentowaną przez Pismo Święte: Drogę szeroką - do zniszczenia; Drogę wąską - do życia; i Gościniec Świątobliwości - dla odkupionych Pańskich. Utrzymuje on też, iż pierwszy sąd odbył się w Edenie, ale Bóg postawi świat na drugi sąd pod zwierzchnictwem Chrystusa, który sam będzie sędzią. Wszystko to i inne pozycje z pewnymi wyjątkami sprawiają, że praca ta zasługuje na szacunek i może być czytana z korzyścią. - *The Interior, Chicago, 16 września 1886 r.*

„Oceniam tę książkę bardzo wysoko i nic na świecie nie sprawiłoby mi większej przyjemności jak ujrzeć ją w rękę każdego wyznawcy chrześcijaństwa. Myślę, iż wielu z nich stałoby się rzeczywistymi chrześcijanami” - G. EICHORN.

Pokojowy Kongregacjonalista powiada: „W *Brzasku Tysiąclecia, tom I*, znajdujemy wiele wyraźniej zaznaczonych i udoskonalonych koncepcji niż podanych nam dotąd w Andover. Autor swej dobrze wydanej książki o 351 stronicach dał podtytuł *Plan Wieków*”.

Brzask Tysiąclecia. Pierwszą myślą po zajrzeniu do tego tomu jest, iż napisał go mający dobre intencje, ale zbyt gorliwy chrześcijanin, który aby dodać swej wierze mocy i zahartować ją „pospieszył tam, gdzie aniołowie obawiają się stapać” i wyznaczył dzień oraz godzinę drugiego przyjścia Zbawcy, co wielu już przed nim uczyniło. A jednak czytelnik jest mile zdziwiony, gdy po przeczytaniu pół tuzina stron stwierdza, że taki nie był cel tej książki, że przeciwnie nie ma w niej niczego proroczego a raczej jest produktem mądrego i z gruntu chrześcijańskiego pióra. Dzieło to jest poważnym i filozoficznym przeglądem „planu zbawienia” jak został on wyłożony w Księdze Ksiąg. Pisarz nie powołuje się na żaden inny autorytet prócz Biblii i konstatuje, iż jest jego staraniem oddzielenie tego przedmiotu tak dokładnie jak to możliwe od wszelkich ludzkich opinii i podanie czytelnikom czystej, źródlanej prawdy. Praca ta jest godna podziwu z różnych względów. Napisana w sposób dostatecznie przyjemny i interesujący od razu przyciąga uwagę czytelnika a sam przedmiot dotyczy owej bardzo starej historii, która nigdy nie jest banalna ani trudna. Książka jest obliczona na niesienie dobra zarówno młodemu nowicjuszowi, jak i staremu żołnierzowi krzyża oraz temu, kto błądzi po omacku w ciemnościach. Polecamy ją studentom Biblii, jako nieocenioną księgę. Każdy chrześcijański domownik powinien ją mieć. - *Galveston Neius, 5 września 1886 r.*

Brzask Tysiąclecia, Plan Wieków. Wspaniała książka! Książka na czasie! Jest to niewątpliwie *Podręcznik dla studentów Biblii*. W dzisiejszych dniach, gdy chrześcijanie tak skwapliwie poszukują światła Słowa Bożego, aby zinterpre-

tować zachodzące wydarzenia i zapowiedzieć zaranie przyszłości tak brzemiennej i ogromnie ważnej dla całej ludzkości, ta książka jawi się jak kojący, zaspokajający łyk ze źródła wszelkiej prawdy, wiedzy i mądrości. Każdy poważny poszukiwacz prawdy, każdy szczery student Biblii postąpi dobrze, gdy zapewni sobie od razu egzemplarz tej szczególnej książki ciesząc się z uczyty „rzeczy tłustych”, jakie ona mieści w sobie. - *J. E. Jewett in ChristianHerald, 7 października 1886 r.*

UPRZEJME SŁOWA POLECAJĄCE TOM I

Pierwsze listy publikowane w *Strażnicy* świadczyły o korzyściach, jakie odnieśli czytelnicy z tomu I. Pierwsi czytelnicy byli subskrybentami *Strażnicy*. Pewna liczba listów nadeszła od niejakiego br. Adamsona, akwizytora *Brzasku Dnia* pracującego w pełnym wymiarze godzin, który sprzedał ponad 8000 egzemplarzy pierwszego tomu. Pastorzy, dawni niewierzący i akwizytorzy pisali pierwsze listy wychwalające tom I. Około 1889 roku drugi tom tej serii był gotowy do dystrybucji, a nim w następnych latach ukazały się tomy III, IV, V i VI. Bardzo powiększyła się praca kolporterów, którzy w punkcie szczytowym pracy liczyli siedmiuset pracowników. Książki te spotkały się z silną reakcją zarówno pozytywną, jak i negatywną. Pastorzy potępili tom jako herezję, książkę palono, kolporterów prześladowano. Spotkała się ona również z reakcją pozytywną ze strony swych czytelników. Wielu oświadczało, iż uratowała ich od niewiary i zwątpienia, prowadziła do większej miłości i oceny Boga oraz pogłębiła ich poświęcenie się Jemu. Czytając o miłości Boga do rodzaju ludzkiego zyskiwali ochotę do studiowania następnych tomów *Wykładów Pisma Świętego*, doprowadzani stopniowo do zrozumienia prawdy na czasie. Świadectw tych było zbyt wiele, aby je drukować. Wiele set listów ze *Strażnic*, świadectw z zebrań oświadczeń w starych *Convention Reports* oraz niepublikowane osobiste oświadczenia można by tu przytoczyć. Jako reprezentatywne oświadczenie na temat tomu I wybraliśmy osobiste doświadczenie poprzedniego redaktora *Teraźniejszej Prawdy*, brata R. G. Jolly'ego:

SŁOWA POLECAJĄCE POPRZEDNIEGO REDAKTORA RAYMONDA G. JOLLY'EGO

W swej Ojcowskiej mądrości i czulej trosce o nas Bóg pozwolił nam poszukiwać prawdy i borykać się aż do lata 1909 roku, gdy - chwała Jego świętemu imieniu - On dał nam odpowiedź przez „sługę wiernego i roztrzonego” (Mat. 24:45-47; Łuk. 12:42-44) w *Wykładach Pisma Świętego*, wówczas nazywanych „*Brzask Tysiąclecia*”.

OBECNOŚĆ NA ZEBRANIU W SALI TAŃCA

W 1908 roku nieświadomie sprzeciwialiśmy się Prawdzie i innych pociągaliśmy w tym za

sobą. Kiedyś zauważyliśmy ogłoszenie o mającym się odbyć publicznym biblijnym wykładzie w sali tanecznej Easton o godz. 3 po południu. Mówca nazywał się Fred Williamson. Tego dnia w czasie studenckiego obiadu wyłoniło się pytanie, jaki rodzaj biblijnego wykładu będzie dany w sali tańca. Odpowiedź brzmiała: „Jeśli chcecie wiedzieć, dlaczego tam nie idziecie?” „Kto pójdzie ze mną?” zapytaliśmy. Kilku odpowiedziało i cała grupa poszła. W długim kazaniu słyszeliśmy jak mówca w oparciu o Pismo Święte starał się dowieść, iż jest nadzieja w przyszłym życiu dla niektórych niezabawionych zmarłych. W zamykającej spotkanie pieśni brzmiały słowa „Grzesznicy naprawią swoje postępowanie” – „w niedalekiej przyszłości”. Zwróciliśmy towarzyszom uwagę na te słowa, jako (jak wówczas błędnie rozumieliśmy) przeciwne zapisanym w 2 Kor. 6:2: „oto *teraz* dzień zbawienia” i zachęciliśmy ich do zabrania przygotowanej na stole bezpłatnej literatury. Na zakręcie ulicy otworzyliśmy pojemnik na śmieci i wrzuciliśmy ją do środka. Wierzyliśmy, iż w ten sposób uwolniliśmy się od zwodniczej i błędnej literatury. Ci drodzy bracia, którzy zorganizowali to spotkanie musieli pomyśleć, że wzbudzili wielkie zainteresowanie wśród nas, studentów wyższej uczelni!

JAK ZROZUMIELIŚMY PRAWDĘ NA CZASIE

Wierząc nadal w otrzymanie biblijnej, rozumnej i zadowolającej odpowiedzi na liczne nasze pytania w poszukiwaniu Prawdy, zdaliśmy wstępne egzaminy na Uniwersytet Harvardzki, ale dzięki Bogu, miał On inne i lepsze plan dla nas. Podczas wakacji w 1909 roku pracowaliśmy, jako sprzedawca w Hackettstown, N. J., aby zarobić na opłacenie uczelni. Zamieszkaliśmy w jakimś pensjonacie i rozmawialiśmy tam z pewnym bratem kolporterem, (z którym później razem zajęliśmy się kolporterstwem), który też w nim mieszkał i wyjeżdżając pozostawił komplet książek *Brzask Tysiąclecia* (tak dawniej nazywano Wykłady Pisma Świętego) mówiących o czasie wielkiego ucisku, jaki według Biblii miał wybuchnąć w 1914 roku. Ponieważ mieliśmy zamiar pełnić służbę zagranicznego misjonarza, byliśmy żywotnie zainteresowani tym przedmiotem.

Pewnego dnia padał deszcz tak bardzo, że nie można było pracować na dworze. Poprosiliśmy o te książki, aby je przejrzeć. Oczywiście zaczęliśmy od tomu II. W przedmowie jest powiedziane: „Nie możemy zbyt gorliwie nalegać na czytelnika, aby przed rozpoczęciem czytania tomu *Nadszedł Czas* poznał *Plan Wieków*. Studiowanie tej książki bez uprzedniej wiedzy o ogólnym charakterze spodziewanych wydarzeń, byłoby gorsze niż strata czasu”.

Na początku zignorowaliśmy tę dobrą radę, ale Pan wkrótce przekonał nas o jej mądrości. Wróciliśmy więc do tomu I. Rozdział pierwszy był bardzo interesujący dla przyszłego misjonarza. Od ponad dwóch lat wygłaszaliśmy nie-

dzielne kazania, jako kaznodzieja pomocniczy kościołów w Pensylwanii i New Jersey. Byliśmy więc zadowoleni z rozdziałów drugiego i trzeciego, dawały nam bowiem świetny materiał do kazań. Od rozdziału czwartego podziwialiśmy wspaniałe odkrywanie Prawdy na czasie, mocno i harmonijnie opartej na Słowie Bożym. Z tej jednej książki dowiedzieliśmy się więcej o rzeczywistej prawdzie biblijnej niż z wszystkich dotąd przeczytanych w naszych wcześniejszych ćwiczeniach teologicznych w ciągu trzech tygodni dokończyliśmy wstępne studia trzech tomów. Potem pozałatwialiśmy swoje świeckie zobowiązania i wróciliśmy do domu rodziców w Orangeville, gdzie znaleźliśmy czas na przestudiowanie następnych trzech tomów w swojej sypialni. W taki sposób Bóg udzielił odpowiedzi na nasze zawile pytania.

RODZICE SAMI WCZYTALI SIĘ W PRAWDĘ

Jak przedstawić rodzicom Prawdę na czasie było nie lada problemem, bowiem niestosowne było, aby syn był nauczycielem swoich rodziców. Modliliśmy się do Boga o mądrość. Od dzieciństwa nosiliśmy okulary z powodu słabego wzroku a matka, aby syna oszczędzić często nam czytała.

Zapytaliśmy ją wówczas czy nie zechciałaby czytać dla nas książki na temat Biblii, dodając, iż jej też mogłaby się podobać. Oczywiście chętnie się zgodziła. Często, gdy usłyszeliśmy ojca powracającego od chorych i wyprzęgającego konia z powoziku, prosiliśmy ją o czytanie tomu I. Ojciec wchodząc do mieszkania mówił: „Widzę, że matka czyta dla ciebie, czy mogę przysiąc się do was?” Naturalnie został serdecznie zaproszony. Od czasu do czasu w trakcie czytania powstawały pytania i interesujące rozmowy. Większość pytań pozostawialiśmy do wyjaśnienia w następnych tomach.

Pewnego razu matka zauważyła: „Książka ta uczy dziwnego poglądu, dlaczego nie zagładasz do książek prezbiteriańskich?” Odpowiedzieliśmy, że w naszych poszukiwaniach Prawdy dobrze jest zauważyć różne poglądy i sprawdzić, które są najbardziej biblijne. Matka zauważyła, że książka została wydana przez Watch Tower Bibie and Tract Society i powiedziała, że doradca wizytujący ostrzegł komitet biblioteki szkoły niedzielnej przed nabywaniem książek Watch Tower i Adwentystów Dnia Siódmego. Uprzedzenie stopniowo mijało w miarę jak zagłębialiśmy się w Prawdę na czasie odsłaniająca się w pełni swej harmonijnej piękności.

Kiedy już we trójkę czytaliśmy tom II na temat biblijnej chronologii, Wielkiego Jubileusza Ziemi i równoległych dyspensacji, ojciec, który kiedyś uczył matematyki w Orangeville Academy, zainteresował się ogromnie. Zabrał książkę do swego biura i po sprawdzeniu podanych wyliczeń uznał, że okresy czasowe podane w Biblii a dotyczące 1914 roku są prawdziwe i inne też.

Tak razem ukończyliśmy tomy I i II oraz rozdziały „Czas żniwa” i „Praca żniwa” z tomu III, gdy zrozumieliśmy, iż nadszedł czas powie-

dzieć rodzicom o zmianie swoich planów na rzecz służby Ewangelii. Towarzystwem ojcu w czasie jednej z jego dłuższych podróży do jakiegoś jego pacjenta. W drodze powrotnej powiedzieliśmy mu o pragnieniu zaangażowania się do Pańskiej pracy żniwiarskiej. Po wymianie kilku uwag ojciec zapytał: Czy w takim razie zrezygnowałeś ze studiów w Harvardzie?" Odpowiedzieliśmy: „Nie”. „Czy zrezygnowałeś z posług w kościele prezbiteriańskim?" zapytał. „Ojciec, czy mógłbym dalej nauczać błędów babilońskich, teraz, gdy Pan dał mi Prawdę?" odpowiedziałem. Jedyną jego odpowiedzią było: „Hm”.

Wydawało się, że jego wizja naszej przyszłości runęła nagle. Koń z puszczonego luźno lejcamy szedł milę lub dwie a my siedzieliśmy w milczeniu. Kiedy wjechaliśmy na wzgórze

u podnóża góry Knota oczom naszym okazała się piękna wieś Orangeville, ojciec ocknął się i zapytał „Czy rozmawiałeś już z matką?" Odpowiedziałem, że nie. „Dobrze” rzekł „myślę, że powinieneś to uczynić”. Zgodziłem się z nim. Matka nie przyjęła nowiny zupełnie lekko, ale po wspólnej rozmowie zgodziła się, że nasza droga była wytyczona przez Pana i dlatego najlepsza.

Wówczas udaliśmy się do Brooklynu, by spotkać br. Russella, (gdy się poświęciłem miałem dwanaście lat i wówczas zostałem tylko pokropiony) i przyjąć chrzest przez zanurzenie. W Przybytku wysłuchaliśmy niedzielnego kazania br. Russella na temat chrztu i z dwunastoma innymi przyjęliśmy chrzest w wodzie.

P '86, 54.

CO ZNACZY TO WSZYSTKO?

„...rozpoznawać ... znaków czasu nie możecie?” (Mat. 16:3, BT)

[Poniższy artykuł jest przedrukiem z nielicznymi zmianami. Pierwotnie ukazał się w Teraźniejszej Prawdzie w latach 1925, 1930 i 1933 (w PT 1925, 1926, 1952 oraz E 5). Podaje on ważne zarzysy historii i daleką perspektywę].

TEMAT nasz wymaga pewnych objaśnień, ażeby sprawę jasno przedstawić. Szczególnie dotyczy to słów „to wszystko”. Przez wyrażenie „to wszystko” mamy na myśli szczególnie te wydarzenia pośród ludu Bożego, jakie miały miejsce po śmierci naszego drogiego pastora Russella (dalej określanego, jako „nasz Pastor”). Co znaczą te osobliwe wydarzenia pośród ludu Bożego od śmierci naszego Pastora w 1916 roku? Tę właśnie myśl zawarliśmy w pytaniu przyjętym za nasz temat. Pytanie to implikuje, iż znaczące wydarzenia miały miejsce pośród ludu Bożego po przejściu naszego Pastora za zasłonę. Tymczasem werset, jaki dołączyliśmy do tego tematu nasuwa myśl, że takie rzeczy należy rozważać, jako znaki czasu zasługujące na naszą uwagę, zrozumienie i odpowiedzialność. Zaprzeczenie temu, iż te wydarzenia są bardzo znamienne i zupełnie różne od wszelkich innych wydarzeń pośród ludu Bożego, da dowód żalosnej niemożności rozróżnienia znaków czasu. Zrozumienie tych spraw okaże się pomocne z różnych punktów zapatrywania, szczególnie w tym, iż pozwoli nam przyjąć rozumne i przez Boga zapewnione stanowisko wobec tych spraw i wynikłych okoliczności.

Nie można zaprzeczyć, iż od czasu opuszczenia nas przez naszego Pastora wydarzyły się niezwykle rzeczy. Kiedy on był jeszcze w ciele, pośród ludu Bożego panował pokój. Byliśmy ludem zjednoczonym. Miłowaliśmy ten sam stół Prawdy, rozwijaliśmy tego samego ducha wspólnoty, usługiwaliśmy tą samą Prawdą i takimi samymi ogólnymi sposobami. Były to radosne dni ucztowania, poczucia jedności,

wzrostu i służby. Wszystkich nas łączyły te same związki pokoju, ten sam duch jedności, ta sama nadzieja głównego powołania, to samo dzieło służby, ten sam Pan, ta sama wiara, ten sam chrzest oraz ten sam Bóg i Ojciec - a wszystko razem było radością naszych serc.

A jednak pod wieloma względami nastąpiły zmiany. Nie jesteśmy już ludem zjednoczonym i często nie wierzymy w to samo. Niektórzy z nas odrzucili część dawniejszych wierzeń i przyjęli w ich miejsce niezgodne poglądy. Wielu usunęło na bok dawne praktyki przyjmując inne na ich miejsce. Stróżowie, o których mówi Iz. 52:8 już dłużej nie patrzą „okiem w oko” jak to czynili, gdy zjednoczeni śpiewali pieśń Mojżesza i Baranka w czasie żniwa i pokłosa żęcia od 1874 do 1914 i 1916 roku, pod kierunkiem „sługi wiernego i roztropnego”, gdy Pan ponownie wyprowadził Syjon, swoje Maluczkie Stadko, z niewoli babilońskiej. Wielu zrewolucjonizowało się przeciw licznym naukom i zarządzeniom, jakie Pan dał nam przez „onego sługę”. Wodzowie spośród nas - jedni prawdziwi a drudzy rzekomi - spowodowali wśród nas podziały. Wiemy zatem, że wiele rzeczy wydarzyło się między nami, a rzeczy te muszą być znamienne.

Dla jednych wydarzenia te mają ogólne znaczenie, choć wskazują na szczególne wypadki, nie wszyscy jednak dostrzegają w nich szczególne biblijne znaczenie. Ale umiłowani, wydarzenia mające mniejsze znaczenie rozpoznajemy, jako zaznaczone w Biblii, dlatego też i te muszą być wyraźnie pokazane w Piśmie Świętym. Wierzymy, iż są one przez Pismo Święte wskazane. Niektóre z tych wydarzeń należą do naj-

ważniejszych jakie kiedykolwiek działy się pośród ludu Bożego i byłyby to przeciwne procedury biblijnej i nauczaniu biblijnemu, gdyby nie były w Piśmie Świętym ukazane. Czy nie przypominamy sobie Pańskiego zapewnienia, że On nie uczyniłby niczego, co wchodziłoby w zakres Jego planu, czego nie przedstawiłoby w swoim Słowie (Am. 3:7)? A zatem powinniśmy odnaleźć te biblijne prorocstwa, czyli typy, które odnoszą się do tych doniosłych wydarzeń. Jeśli w naszych sercach jest cześć, cichość, pragnienie, pokora, szlachetność i świętość (poświęcenie), ostatecznie będziemy pośród tych, którym biblijne znaczenie tych wydarzeń zostanie odkryte (Ps. 25:9, 14; Mat. 5:6; Łuk. 3: 15; Jana 1:4). Wierzymy, że pośród innych rzeczy są trzy szczególne kierunki myśli biblijnych, które znajdują swoje wypełnienie w tych godnych uwagi wydarzeniach pośród ludu Bożego odkąd opuścił nas „on sługa”. Zastanówmy się z Boską pomocą, co to są za trzy rzeczy.

DWIE OGÓLNE GRUPY LUDU BOŻEGO

Pierwszym z tych wielkich wydarzeń wzmiankowanych w Biblii jest rozdzielenie w 1917 roku ludu Bożego na dwie ogólne grupy: (1) zwolenników Watch Tower Bibie and Tract Society (Towarzystwo), będących pod jego uzurpatorskim kierownictwem w owym czasie i (2) tych, którzy nie byli zwolennikami Towarzystwa pod jego uzurpatorskim kierownictwem. W rozdzieleniu tym antytyp zgadza się z typem w najdrobniejszych szczegółach w odniesieniu do rozdzielenia Eliasza i Elizeusza. Zwróćmy uwagę na tę zgodność. Wszyscy przypominamy sobie, że nasz Pastor wskazał (Z '16, 38—40; Reprints 5844—5846), iż przyjsście Eliasza i Elizeusza do Jordanu stanowi typ tych wszystkich, którzy zatrzymali korony i pozostałych z ludu Pańskiego w Prawdzie, którzy w 1914 roku przyszli do chrześcijaństwa osądzając je na gniew czasu ucisku. Uderzenie Jordanu przez Eliasza odpowiada ogłaszaniu od października 1914 do listopada 1916 roku karaniam chrześcijaństwa za jego wielkie grzechy, które doprowadziły do wojny i ją wywołały. Tymczasem nie uderzenie Jordanu przez Elizeusza, lecz wspólne chodzenie z Eliaszem stanowi typ tych poświęconych osób, które nie należały do Maluczkiego Stadka i jeśli nie wstrzymały się zupełnie od tej pracy, to krótko po jej rozpoczęciu wstrzymały się od ujawniania grzechów chrześcijaństwa, choć sympatyzowały z anitypicznym Eliaszem w jego pracy. Obaj prorocy suchą nogą przeszli przez rzekę, co świadczy, że ich antytypy nie doznały szkody. Wydarzenia te oczywiście występowały od jesieni 1914 do jesieni 1916 roku. Chodzenie razem i rozmawianie Eliasza i Elizeusza po przekroczeniu Jordanu aż do ich rozdzielenia jest odpowiednikiem zgodnej jedności wszystkich poświęconych w słowie, pracy i duchu Pańskim aż do wystąpienia podziału. Ale wtedy, gdy zgodna jedność Eliasza i Elizeusza została przerwana na skutek ich rozdzielenia, to i przyjemna jedność słowa, służby i ducha Pań-

skiego, między zatrzymanymi korony a pozostałymi poświęconymi z punktu widzenia rzecznictwa do świata, została zerwana w chwili podziału, który nastąpił pośród ludu Bożego latem 1917 roku. Nie zapominajmy, że nasz drogi Pastor w styczniu 1916 roku przepowiedział, że tego rozdzielenia należy się spodziewać za trochę dłużej niż rok. Obecnie widzimy, że nastąpiło po półtorarocznym okresie (Z '16, 39; Reprints 5846, kol. 1, akapit 2).

W JAKI SPOSÓB LUD BOŻY ZOSTAŁ PODZIELONY

Fakty niezbitnie dowodzą, że takie wyjaśnienie antytypu jest poprawne. Wszyscy znający wydarzenia owego czasu muszą zgodzić się z tym, że panowała wówczas pokojowa jedność Kościoła, która na ogół utrzymała się po pierwszym uderzeniu Jordanu, aż do lata 1917 roku. Wszyscy muszą przyznać, że ta pokojowa jedność została zerwana w lecie 1917 roku i to z powodu największego podziału, jaki kiedykolwiek wydarzył się pośród poświęconego ludu Bożego. Dalej wszyscy powinni się zgodzić, że to rozdzielenie wywołało podział ludu Bożego na dwie klasy: (1) zwolenników Towarzystwa pod jego uzurpatorskim kierownictwem i (2) przeciwników Towarzystwa pod jego uzurpatorskim kierownictwem w owym czasie. W konsekwencji rozerwania społeczności ludu Bożego i podzielenia go na dwie klasy - po fakcie anitypicznego pierwszego uderzenia Jordanu - od dawna spodziewano się i przepowiadano, iż rozdzielenie anitypicznego Eliasza i Elizeusza nastąpi. Nie mogła bowiem być naruszona harmonia między nimi wcześniej, niż po pierwszym uderzeniu a rozbrat po tym wydarzeniu musiał być ich rozdzieleniem. Z tym wnioskiem zgadzają się wszystkie poprzedzające, towarzyszące i następujące po nim wydarzenia w doskonałej harmonii zarówno w typie, jak i antytypie. Powyżej wskazaliśmy na harmonię istniejącą w wydarzeniach poprzedzających rozdzielenie. A teraz pokrótce zwrócimy uwagę na wydarzenia towarzyszące rozdzieleniu i występujące po nim. Wpierw zajmiemy się zbadaniem wydarzeń towarzyszących rozdzieleniu.

Właśnie wtedy, gdy obaj prorocy pokojowo nastawieni spacerowali i rozmawiali z sobą, pojawił się ognisty wóz i konie rozdzielał je; tak członkowie Maluczkiego Stadka, jako Boski rzecznik do świata oraz pozostali poświęceni chodzili i rozmawiali w błogiej jedności aż anitypiczny wóz zaprzężony w konie wjechał między nich i ich rozdzielił. W symbolach Biblii wozy przedstawiają organizacje (patrz *Komentarze do Pisma Świętego* nt. 2 Moj. 14:9; Iz. 31:1 itd.). Ów wóz Izraelski (2 Król. 2:12) trafnie przedstawia najważniejszą organizację wśród ludu Bożego - The Watch Tower Bibie and Tract Society, która zawsze była ważniejsza niż People's Pulpit Association (Towarzystwo Kazalnicy Ludowej) i International Bibie Students' Association (Międzynarodowe Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego) jako organizacje. Ognistość wozu jest typem na próby, w których Towarzystwo, jako

składające się z Zarządu i jego urzędników było uwikłane z powodu prezydenta Towarzystwa uzurpującego sobie władzę nad Zarządem, co szczególnie jest zilustrowane w jego wtrącaniu się do pracy brata Paula S. L. Johnsona w czasie, gdy on, jako specjalny przedstawiciel Zarządu przebywał w Wielkiej Brytanii oraz gdy prezydent Towarzystwa z własnej inicjatywy odwołał br. Johnsona - przedstawiciela Zarządu z Wielkiej Brytanii bez upoważnienia i wiedzy Zarządu. Te i inne uzurpatorskie czyny prezydenta Towarzystwa pobudziły większość Zarządu do zniesienia jego władzy, jako wykonawcy i dyrektora oraz jego uzurpatorskiej kontroli. Taki sposób postępowania większości Zarządu spowodował, iż prezydent wyrzucił czterech dyrektorów. Cały ten bieg wydarzeń obfitował w ciężkie próby dla Towarzystwa - składającego się z Zarządu i jego urzędników - będącego z tego powodu ognistym wozem.

Konie w symbolach biblijnych są typem na nauki - świeckie i religijne. (Zobacz *Komentarze do Pisma Świętego* nt. Iz. 31:1; Obj. 6:2; 19:14 itd.). Rzekomo zgodne z prawem - w rzeczywistości niezgodne - nauczenie, że prezydent Towarzystwa twierdził, iż zmuszony był wyrzucić wspomnianych czterech dyrektorów (którzy usiłowali położyć kres jego bezbożnej ambicji i uzurpacji) i mianować nowych czterech pseudodyrektorów, jest przedstawione przez konie. Ognistość koni jest typem na ciężkie próby z tym związane. Jeźdźcy przedstawiają tak zwane w owym czasie „obecne kierownictwo” - prezydenta Towarzystwa, jego specjalnego przedstawiciela i sekretarza-skarbnika. Wspomniani urzędnicy manipulowali tymi niezgodnymi z prawem naukami w taki sposób, aby wywlec srodze doświadczony Zarząd, jako organizację przed cały Kościół i aby ten ostatni uległ podziałowi na dwie części - na będących po stronie większości Zarządu i tych będących po stronie obecnego kierownictwa”. Nie można zaprzeczyć, iż ta kombinacja spraw - niezgodne z prawem doktryny i srodze doświadczony Zarząd - z mocą napędową „obecnego kierownictwa” powstała po to, aby podzielić Kościół przez zmuszenie braci do podjęcia decyzji czy są za, czy przeciw „obecnemu kierownictwu”, i zakończenia pokojowej jedności, współpracy i społeczności Maluczkiego Stada oraz pozostałych poświęconych w Prawdzie. Od tej chwili trwa podział, około 30 000 do 40 000 jest po stronie „obecnego kierownictwa” tamtego czasu i około 10 000 jest po stronie tak zwanej „opozycji”. Te wydarzenia niewątpliwie są antytypem rozdzielenia Eliasza i Elizeusza.

CZAS ROZDZIELENIA

Jeżeli rozdzielenie, jakie miało miejsce w 1917 roku, a które nastąpiło po pierwszym uderzeniu Jordanu i błogiej jedności ludu Bożego po tym uderzeniu, nie było rozdzieleniem antytypicznego Eliasza i Elizeusza, jak mogło po tym dojść do rozdzielenia Kościoła już tak podzielonego jak nigdy przedtem? Jedynym możli-

wym rozdzieleniem antytypów Eliasza i Elizeusza jest to, na które wskazaliśmy. Wszystkie fakty zgadzają się z tym a nie zgadzają z żadnym innym układem.

Pełną miarą zgodności typu i antytypu ze stanowiska wyżej przedstawionego w połączeniu z wpływającymi z tego koniecznymi wnioskami - iż zwolennicy popleczników Towarzystwa w tym czasie należeli do Wielkiej Kompanii - zmusiło Strażnicę do porzucenia poglądu naszego Pastora na temat typu Eliasza i Elizeusza i zastąpienia go stopniowo innym, aby uniknąć tych właśnie nieodzownych wniosków. Także P.B.I. (Pastoralna Biblijna Instytucja) oraz inni, odrzucając to wyjaśnienie rozumieli, iż stan podziału, w jakim znalazł się Kościół dowodzi, że niemożliwy jest podział Kościoła w przyszłości, przestali wierzyć w rozdzielenie Eliasza i Elizeusza, jako typiczne. (Tymczasem biblijne dowody świadczące o ich typicznym charakterze można znaleźć w PT nr 266). A zatem nieuznawanie przez te grupy tych nauk jest silnym potwierdzeniem prawdziwości powyższego wykładu.

Kiedy zastanawiamy się nad wydarzeniami związanymi z, ale występującymi po, rozdzieleniem ludu Bożego w 1917 roku, ponownie dostrzegamy zupełną zgodność między nimi a wydarzeniami mającymi związek z, ale następującymi po, rozdzieleniem Eliasza i Elizeusza; widzimy jak trzeci dowód zgodności, decydujący dowód poprawności naszego zrozumienia tego typu i antytypu to potwierdza. Okrzyk Elizeusza (2 Król. 2:12) „Ojcze mój, ojciec mój!” jest typem na stronników Towarzystwa rozpoznających, dziwiących się, smucących i debatujących o tym, że tak wybitni bracia, jakimi są wodzowie klasy Eliasza i ich towarzysze zostali od nich oddzieleni, jako oskarżeni o usiłowanie rozbicia Towarzystwa! Jego wołanie „wozie Izraelski” przedstawia stronników Towarzystwa rozpoznających, dziwiących się, zasmuconych, debatujących i agitujących na rzecz Towarzystwa - jako rzekomego przewodu - które zostało uwikłane w takie doświadczenia i przypuszczalne niebezpieczeństwa. Elizeuszowe wołanie „jazdo jego” jest typem na stronników Towarzystwa rozpoznających, dziwiących się, smucących, debatujących i agitujących na rzecz „obecnego kierownictwa”, które wówczas znajdowało się w kłopotliwym położeniu a tarapaty te wskazywały, iż to istotnie jest ono (Towarzystwo). Stronnicy Towarzystwa, antytypiczny Elizeusz, wydali ten trzykrotny okrzyk w antytypie.

KLASA ELIZEUSZA UZNAJE KLASĘ ELIASZA

Zauważmy, iż zanim Elizeusz wydał ten trzykrotny okrzyk powiedziane jest o nim, że „on widział”. W tekście hebrajskim nie jest powiedziane co on widział. Angielski przekład Biblii A.V. wprowadza słowo „it” (*to*) kursywą, wskazując tym samym, że owo „it” nie ma odpowiednika w oryginale. Wierzmy, że „it” należy zastąpić słowem *him* (*go*), bo wyrażenie

he sav (on widział) jest zapisem faktu, że Elizeusz widział (uznawał) Eliasza aż do czasu ich rozdzielenia — co było warunkiem jaki Eliasza postawił Elizeuszowi, jeśli ten ostatni miał zostać następcą Eliasza (2 Król. 2:10, 12). To wskazuje, iż klasa Elizeusza uznawała klasę Eliasza jako rzecznika Pańskiego do świata, aż do czasu rozdzielenia.

Wyrażenie „*I nie widział go więcej*” (w. 12) notuje fakt, że Elizeusz po rozdzieleniu już nie uznawał Eliasza jak przedtem, co pokazuje jak antytypiczny Elizeusz nie uznawał dłużej klasy Eliasza, jak to czynił dotąd. I to z pewnością ma swoje wypełnienie. Wierni nie byli dłużej uznawani przez stronników Towarzystwa. W to miejsce wprowadzono politykę „unikania ich” — członków wiernej klasy Eliasza przez popieczników Towarzystwa. Rozdarcie przez Elizeusza swoich szat na dwie części (w. 12) przedstawia gwałt aż do dwoistości umysłu (Jak. 1:8) popełniany przez stronników Towarzystwa wobec swoich zalet charakteru na skutek zła, jakie popełnili w rozdzielaniu. Oni bowiem bardzo pogwałcili prawdę i sprawiedliwość swoim postępowaniem w trakcie rozdzielania się. A że z Eliasza spadł płaszcz, przedstawia to dozwole nie na odjęcie władzy Maluczkiemu Stadku bycia rzecznikiem Boga do świata. Ten obraz wypełnił się w przedstawicielach (czterech dyrektorach) pozwalając, aby władza kontrolowania środków działania, agentur i finansów, dzięki którym była praca prowadzona wysunęła się im z rąk wskutek natarczywości uzurpatorów. Elizeusz podnoszący płaszcz przedstawia stronników Towarzystwa przejmujących kontrolę nad działalnością.

Elizeusz powracający do Jordanu przedstawia popieczników Towarzystwa zwracających uwagę na pracę publiczną prowadzoną do chrześcijaństwa osądzonego na gniew czasu ucisku. Elizeusz stojący nad Jordanem przedstawia przygotowania i chęć do pracy na rzecz ludzkości. Uderzenie Jordanu przez niego przedstawia uderzenie - strofowanie - chrześcijaństwa za jego grzechy „Dokonaną Tajemnicą” (tomem VII), wykładami, rozmowami i traktatami o upadku Babilonu. Działalność tę rozpoczęto około jesieni 1917 roku. Nastąpiła ona po rozdzieleniu dokonanym w lecie tegoż roku. Tak więc zbadaliśmy wydarzenia poprzedzające, towarzyszące i następujące po rozdzieleniu. Pokazały one doskonałą zgodność z sobą i typem, czego oczywiście powinniśmy się spodziewać między typem i antytypem.

Łatwo jest sprawdzić posługując się prostym testem kto był rzeczywiście antytypicznym Elizeuszem. Jak w typie Elizeusz miał płaszcz po rozdzieleniu, tak w antytypie ta klasa, która posiadała płaszcz po rozdzieleniu musiała być antytypicznym Elizeuszem. Płaszcz przedstawia władzę rzecznictwa względem świata. Tą władzą były środki działania (literatura Prawdy), agentury [rodzina Betel, różne działy, pielgrzymi, kolporterzy, ochotnicy itd.] i finanse, dzięki którym istniała możliwość pracy. Kto posiadał te atrybuty i je kontrolował po roz-

dzieleniu? Bez wątpienia ci, którzy pozostali z Towarzystwem i którzy przez swoich przedstawicieli (wówczas „obecne kierownictwo”, nowy Zarząd itp.) prowadzili dalej pracę. Zatem musieli być antytypicznym Elizeuszem.

Powtarzamy: Doskonała zgodność typu z naszym zrozumieniem antytypu zmusiła prezydenta J. F. Rutherforda (aby uniknąć wniosku, iż on przewodził Wielkiej Kompanii) do odrzucenia poglądu naszego Pastora na typ Eliasza i Elizeusza, ponieważ powyższe wyjaśnienie wskazuje na aktualne wypełnienie antytypu zgodnie z tym co nasz Pastor przepowiedział odnośnie przyszłych wydarzeń. To także zmusiło P.B.I. oraz innych (aby uniknąć wniosku, iż Pan użył br. Johnsona jako szczególnego antytypicznego przedstawiciela klasy Eliasza w czasie rozdzielania dając mu prawdę dotyczącą wypełnienia się podziału Eliasza i Elizeusza a prezydent Towarzystwa był specjalnym przedstawicielem klasy Elizeusza w czasie rozdzielania, tym który dał błąd na ten przedmiot) do rezygnacji z wierzenia w typiczny charakter rozdzielania Eliasza i Elizeusza. Te dwa fakty są wymownym dowodem poprawności podanego przez nas powyżej antytypicznego wypełnienia. Szczegółowo omówiliśmy ostatnie pokrewne czynności Eliasza i Elizeusza w E 3, Ter. Pr. nr 1 i 27. Wyjaśnienie to określa zgodne z Pismem Świętym, rozumem i faktami rozdzielanie ludu Bożego w 1917 roku. Umiłowani bracia i siostry, czy znaków czasu rozeznac nie możecie?

REWOLUCJONIZM

Drugim znamionym wydarzeniem mającym miejsce po przejściu poza zasłonę naszego drogiego Pastora jest (1) rewolucjonizm różnych wodzów podtrzymywanych stronnictwo przez ich popieczników przeciwko Pańskim naukom i zarządzeniom danym przez „onego sługę”; i (2) wytrwały opór względem takich rewolucji ze strony tych, którzy byli wierni owym naukom i zarządzeniom, a których opór osiągał szczyt w wycofaniu się z kapłańskiej jedności z rewolucjonistami. Nie można temu zaprzeczyć: (1) że rewolucjonizm został popełniony przeciw Pańskim naukom i zarządzeniom danym przez „onego sługę” ze strony pewnych wodzów, którzy w tym otrzymali stronnictwo poparcie od licznych swoich zwolenników; i (2) że br. Johnson oraz inni bracia sprzeciwili się im wycofaniem względem nich kapłańskiej jedności. We Wielkiej Brytanii rewolucjonizm ten rozpoczął się od braci Shearna i Crowforda usiłujących obalić zarządzenia naszego Pastora dotyczące Przybytku (Tabernacle) i odrzucić liczne jego zarządzenia dotyczące Bethel. W swoim rewolucjonizmie otrzymali stronnictwo poparcie drugich. Brata Johnsona poparło niewielu, lecz opierał się im stanowczo aż ich upór w rewolucjonizmie zmusił br. Johnsona i jego zwolenników do wycofania się z kapłańskiej jedności z nimi. W Ameryce „obecne kierownictwo” owego czasu spiskowało, aby w ręce prezydenta Towarzystwa złożyć wszelkie

władze naszego Pastora, pomimo przeciwnych zarządzeń tego ostatniego zawartych w statucie i testamencie. Spisek ów zastał odrzucony przez tak zwaną „opozycję”. Spiskowcy odwzajemnili się wyrzuceniem większości Zarządu, pozbawiając br. Johnsona i innych braci sposobności służby, wypędzając ich z Bethel i przedstawiając tę sytuację w sposób jak najbardziej kłamliwy przed Kościołem w publikacji zatytułowanej „Przesiewania Żniwa” i rozpętaniami kampanii za pośrednictwem konwencji, pielgrzymów i korespondencji. Trochę później Sturgeon i Ritchie ze swymi stronnikami z zawiści wywołali rewolucję przeciwko oczywistemu i wyróżniającemu się użyciu przez Pana br. Johnsona do sprzeciwiania się rewolucjonistom i daniu prawdy na temat antytypicznych postaci Eliasza i Elizeusza.

W 1918 roku - w związku z serią czynów, takich jak te dotyczące „obecnego kierownictwa”, pojawiających się w rocznicę ostatnich czynów - Pastoralna Biblijna Instytucja buntując się przeciw Pańskim zarządzeniom mającym związek z dawaniem pokarmu we właściwym czasie usiłowała zaprowadzić potajemnie korporację w Kościele do prowadzenia swojej pracy. Stanowczo sprzeciwiał się temu br. Johnson i jego zwolennicy aż stało się konieczne zerwanie kapłańskiej jedności z Zarządzeniem P.B.I. i jego stronnikami. Krótco potem rewolucjonizm objął braci grupy Standfast przez zaaprobowanie rewolucjonizmu Towarzystwa do Wielkanocy 1918 roku, zniechęcając do wszelkiej dalszej pracy, prócz „pocieszania braci” i zwalczania pracy epifanicznej. Dalej Olsonizm z jego fałszywymi naukami na temat Objawienia itd, przejawiał rewolucjonizm i w tym, iż jego wodzowie, nie mianowani na urząd pielgrzymki przez Pana za pośrednictwem „onego sługi” przywłaszczyli sobie przywilej nauczania Kościoła Powszechnego a wskutek jego ataków na pracę epifaniczną powstał opór ze strony świętych aż do późniejszego zerwania kapłańskiej jedności z nimi. Ostatecznie zbuntowali się Hirsh i jego poplecznicy przeciw pewnym zarządzeniom związanym z przygotowaniem prospektywnych starszych, jak to przedstawił nasz Pastor, przeciw ograniczaniu głosowania zborowego do spłodzonych z Ducha członków Kościoła i przeciw pewnym zarządzeniom epifanicznym w postępowaniu z Lewitami. Tu także br. Johnson i inni opierali się im, aż do zerwania kapłańskiej jedności z nimi.

W dwóch poprzednich akapitach przedstawiono początki rewolucjonizmu w ośmiu grupach. Ale rewolucjoniści nie ograniczyli się do tego. O wiele bardziej zagłębiali się w złym postępowaniu. Wydawcy Strażnicy, szczególnie J. F. Rutherford, prezydent Towarzystwa, zaczęli odrzucać różne nauki naszego Pastora i wprowadzać przeciwne im błędy, np. o Eliaszu i Elizeuszu, próbnym usprawiedliwieniu, Młodocianych Godnych, różnych przypowieściach, jubileuszach itd. itd., aż dosłownie setki błędów wprowadzono, a setki nauk i interpretacji naszego Pastora odrzucono. Tak bardzo zmienili

oni jego zarządzenia odnoszące się do prowadzenia pracy, że nie można się zorientować, co oni teraz robią według tego jak pracę zorganizował nasz Pastor. Do swego początkowego rewolucjonizmu P.B.I. dodała dalsze jego formy. Przyjęto statut, który pod wieloma względami jest niezgodny z wzorem statutu do kontrolowania korporacji pośród ludu Prawdy. W sprawach doktrynalnych odeszli daleko w odniesieniu do wielu części Objawienia i Daniela, przyjmując całą chronologię nominalnego kościoła i jego poglądy przeciw naszemu Pastorowi, zaprzeczając, iż był on „onym sługą”! Podobnie inni z wyżej wymienionych rewolucjonistów do swego początkowego rewolucjonizmu dodali więcej błędów.

SPRZECIWIANIE SIĘ REWOLUCJONIZMOWI

W każdym wypadku epifanią oświecone kapłaństwo sprzeciwiało się tym rewolucjonizmom. Kolumny *Teraźniejszej Prawdy* zawierają liczne artykuły prezentujące owe błędy w doktrynie i zło w praktyce. Bóg umożliwił br. Johnsonowi w każdym przypadku z powodzeniem zbić błędy występujące w doktrynie i potępić zło w praktyce. (Zobacz E 6 i 7). Tak stanowczo bronił on Prawdy i jej zarządzeń, że nawet ci buntujący się bracia zgodnie musieli przyznać, iż konsekwentnie bronił on tych nauk i zarządzeń, które podał nasz drogi Pastor. W postępowaniu takim br. Johnson był jednak przez rewolucjonistów, którzy usiłowali odpowiedzieć na jego dowodzenia, fałszywie przedstawiany, jako kłótniwy i przykrego usposobienia. Odpowiedzi jego miażdżyły zupełnie ich dowodzenie, zaprzestali zatem wszelkiej obrony twierdząc, iż chcą pokoju a nie kontrowersji, stwarzając pozory posiadania usposobienia potulnego, łagodnego w kontraście z tym, jakie rzekomo według nich posiadał br. Johnson! Ale czy kiedykolwiek nasz Pan, nasz Pastor lub inni wierni służy Prawdy milczeli, gdy ich wyjaśnienia były atakowane, a błędy wprowadzane (Mich. 5:5, 6; Judy 3)? Zaiste, w podobnych sytuacjach postępowali tak, jak to czynił br. Johnson a nie jak rewolucjoniści.

Zatem jakie jest znaczenie takiego rewolucjonizmu i zdecydowany względem niego sprzeciw; zarówno jedno, jak i drugie, jako wydarzenia niezwykle wywierały wielkie wrażenie na lud Pański? Rozumiemy, że taki rewolucjonizm odpowiada wysiłkom kozła Azazela wywikłania się z trzymających go mocno rąk najwyższego kapłana, prowadzącego kozła Azazela od drzwi przybytku do bramy dziedzica. Ze szczegółami potraktowaliśmy ten przedmiot pn. „Kozioł Azazela” w Ter. Pr. nr nr 16 i 51 oraz E 4. Tu ograniczymy się do ogólników. Z Ps. 107:10, 11 wynika, że szczególnym grzechem Wielkiej Kompanii był rewolucjonizm, co wyjaśnimy po podaniu ogólnych myśli na temat tego Psalmu: ww. 1-9 mówią o Maluczkiem Stadku; 10-16 o Wielkiej Kompanii; 17-22 o cielesnym Izraelu w wieku Ewangelii i u jego końca; 23—32 o świecie w czasie wielkiego u-

cisku i przy jego końcu; 33—38 o warunkach Tysiąclecia i ludzkości tego okresu; 39—42 o dobrych i złych w Małym Okresie; i w. 43, że ktokolwiek zrozumie ten Psalm zrozumie plan Jehowy odnośnie ludzkiej rodziny. Zgodnie z tym podziałem wersety 10-16 omawiają Wielką Kompanię. Teraz zacytujemy i w nawiasach wyjaśnimy wersety 10 i 11. „Którzy siedzą w ciemności [w błędzie, w jaki Bóg pozwolił popaść Wielkiej Kompanii, gdy znajdowała się w rękach Kozła Azazela] i w cieniu śmierci [niebezpieczeństwie drugiej śmierci, do której ich samowola w większym lub mniejszym stopniu ich zbliża], ściśnieni będąc nędzą [pokusami szatańskimi — 1 Piotra 5:8, 9] i żelazem [silnymi związkami samolubstwa, światowości i grzechu]. Przeto, że byli OPORNYMI [rewolucjonistami] wyrokom [naukom] Bożym, a radą Najwyższego POGARDZILI [uznali za bez znaczenia, nie istotną]. [Plan Boży składa się z serii prawd, faktów i zarządzeń; odrzucenie ich w jakimś szczególe jest zlekceważeniem całego planu (Jak. 2:10). Dlatego więc odrzucenie zarządzeń danych przez „onego sługę” do prowadzenia pracy Pańskiej jest wzgardzeniem Boską radą, Planem].

Zacytowany wyjątek, jak pokazano wyżej, traktował o Wielkiej Kompanii. Zarzucał im (1) rewolucjonizm przeciwko Pańskim naukom i (2) lekceważenie Jego zarządzeń. Nieuznawanie różnych Pańskich nauk i zarządzeń, jak wskazuje powyższy ustęp, jest grzechem - szczególnie objawionym grzechem - Wielkiej Kompanii. Rewolucjonizm objawia ich, jako takich. Tylko wtedy, według powyższego ustępu, możemy rozpoznać nowe stworzenie, jako należące do Wielkiej Kompanii, gdy ono się buntuje przeciw naukom i zarządzeniom Pańskim. Nie można mieć pewności utracenia przez nich koron z powodu innych grzechów niż rewolucjonizmu, bowiem nikt nie może sądzić, jaki stopień innego zła powoduje utratę czyjej korony. Jeśli jednak nowe stworzenia okazują rewolucjonizm przeciw Pańskim naukom i zarządzeniom, to Pan (właśnie przez ten rewolucjonizm) informuje takich rewolucjonistów o utracie przez nich koron i znajdowaniu się tym samym w Wielkiej Kompanii. Ps. 107:10, 11 jest takim ustępem, przez który Bóg udziela tej informacji. Brat Johnson i inni ich nie osądzili. Bóg ich osądza na podstawie ich postępowania i, jak wyjaśnia ten fragment Pisma Świętego, w związku z ich rewolucjonizmem, On oświeconym epifanią Kapłanom i Lewitom objawia ich, jako członków Wielkiej Kompanii. Powtórzmy: Brat Johnson i inni bracia nie osądzali ich, gdy z powodu jawnego rewolucjonizmu OGŁASZALI, iż niektórzy są członkami Wielkiej Kompanii. Oni jedynie oznajmiali Boski osad wcześniej im ukazany przez Niego, a później objawiony przez ich rewolucjonizm, jak to przedstawia Pismo Święte.

POGLĄD NASZEGO PASTORA

Nasz Pastor nauczał, że po rozdzieleniu antytypicznego Eliasza i Elizeusza, ale przed o-

puszczeniem ziemi przez Maluczkie Stadko, oni będą wiedzieli kto należy do Wielkiej Kompanii, jak to następujący cytat (Z 16, 264; Reprints 5950) dowodzi: „Będzie to po uderzeniu Jordanu - po rozdzieleniu ludzi na skutek głoszonego posłannictwa prawdy i władzy płaszca Eliasza - gdy nastąpi rozdzielenie Kościoła na dwie klasy. Potem klasa Eliasza - klasa Maluczkiego Stadka, będzie WYRAŹNIE OBJAWIONA, ROZDZIELONA I ODRĘBNA [wersaliki nasze] od klasy Wielkiej Kompanii. Zapamiętajmy sobie, że podział będzie spowodowany przez wóz ognisty, pewne bardzo srogie doświadczenia sądu Bożego, które klasa wybranych szybko przyjmie i wejdzie do niego, klasa Elizeusza zaś będzie unikać doświadczeń, co nic znaczy, że wróci do grzechu lub odrzuci Boga. Tylko trochę *później* wicher (prawdopodobnie anarchia) spowoduje »przemianę« klasy Eliasza”. Inny naszego Pastora cytat (Convention Report, str. 198, pytanie 10) brzmi następująco: „Klasa Wielkiej Kompanii po raz pierwszy będzie objawiona, gdy klasa Eliasza zostanie od niej odłączona przez wóz ognisty; od tego czasu właściwym będzie mówić o jednych, jako należących do Maluczkiego Stadka a innych, jako należących do Wielkiej Kompanii... Po wskazaniu przez Pana na różnice między klasą Eliasza - klasą Królewskiego Kapłaństwa i klasą Wielkiej Kompanii — klasą Elizeusza, ta ostatnia będzie przedstawiona, jako będąca na Dziedzińcu.

Powtórzmy to, aż ta myśl będzie dla nas zupełnie zrozumiała: *Ich rewolucjonizm przeciw Boskim naukom i zarządzeniom* objawia wiernemu i oświeconemu Maluczkiemu Stadku utracjuszy koron, jako takich. Konieczność znania utracjuszy koron, jako takich wypływa z posługi Maluczkiego Stadka względem nich, gdyż bez takiej wiedzy jak mogliby oni rozsądnie prowadzić człowieczeństwo członków Wielkiej Kompanii, jako kozła Azazela od drzwi Przybytku do bramy Dziedzińca, oddać go właściwemu człowiekowi a jeszcze później pozostawić go w rękach Azazela (3 Moj. 16:20-22)? Jak mogliby członkowie Maluczkiego Stadka bez takiej wiedzy dostrzec, iż nie są już oni dłużej w Świątyni, lecz jako antytypiczni Lewici na Dziedzińcu, względem których pod zwierzchnictwem swej Głowy poświęcają ich do ich pracy lewickiej (4 Moj. 8:13, porównaj 8:5-26)?

Gdyby synowie Aarona byli ślepi - cecha ta dyskwalifikowałaby ich do kapłańskich posług i tym samym jako tych, którzy poświęcali Lewitów na służbę (3 Moj. 21:16-24) - gdyby nie widzieli Lewitów, jako takich, kogo by razem z Aaronem oczyścili i poświęcili na lewicką służbę. Tak było i w antytypie w czasie oczyszczania i poświęcania Wielkiej Kompanii, jako antytypicznych Lewitów - nie tylko Najwyższy Kapłan, Jezus, lecz również podkapłani współpracowali w oczyszczaniu i poświęcaniu Wielkiej Kompanii jako Lewitów. Z tego też względu, gdyby podkapłani byli niewidomi, nie mogąc widzieć, kto jest z Wielkiej Kompa-

nii, nie byliby zdolni do wykonania tej posługi. Z tego względu Kapłani w ciebie, nie uczestniczyli w zakazanym sądzie, gdy ogłaszali objawiony sąd Pański względem Wielkiej Kompanii, jako zbuntowanych nowych stworzeń.

OBRAZ KOZŁA AZAZELA

Zastanówmy się teraz pokrótce nad obrazem kozła Azazela {3 Moj. 16:20—22} i zwróćmy uwagę na zgodność typu i antytypu. To że kozioł Azazela [odstępca] był przywiązany do drzwi przybytku nasuwa myśl hebrajskie słowo przetłumaczone jako „postawi” (3 Moj. 16: 7) znaczy ono *wyznaczać miejsce komuś, przymocować*. Żaden kozioł patrząc na zabijanie drugiego kozła oraz dwukrotne wchodzenie i wychodzenie najwyższego kapłana z Świątyni nie stałby spokojnie w czasie takich wydarzeń - około godziny - gdyby nie był przywiązany.

Pismo Święte wskazuje, że ciemna noc, czas ucisku, zakończy pracę zęcia, wybór Maluczkiego Stadka (Jana 9:4; Am. 9:13; Iz. 66:7, 8), Żęcie zostało zakończone wojną okopową, która zaczęła się 21 września 1914 roku. Według wymiarów Wielkiej Galerii w Piramidzie, ostatni członek klasy Pańskiej był położony na ołta-

rze 16 września 1914 roku. Zaraz potem Najwyższy Kapłan świata, Jezus i wierny Kościół, zaczęli wyznawać grzechy chrześcijaństwa, co Wielka Kompania słyszała. Wyznawanie to jest innym obrazem czynów, jakie stanowiły Eliaszowe uderzenie Jordanu, pierwsza walka antytypicznego Gedeona i świętych wiążących królów i książąt (Ps. 149:5—9).

Pewne jest to, iż od konwencji w Fort Worth (18-20 września 1914 r.) do listopada 1916 roku wielki nacisk kładziono na ogłaszanie grzechów chrześcijaństwa, co prowadziło do wybuchu wojny i ją spowodowało. Wojna sama z siebie stała się okazją dla takiej aktywności. Czynił to nasz Pastor w kazaniach publikowanych w gazetach, swoimi i pielgrzymów wykładami, przez kolporterów rozprowadzających tom IV i ochotnicze rozprowadzanie stosownych traktatów, takich jak: Uciśnienie narodów, Warunki społeczne poza możliwością uzdrowienia ich przez ludzi, Dlaczego drżą finanse, Ordynacja kleru jest oszukańcza, Świat w ogniu itd. Tej pracy jednak nie wykonali bracia z Wielkiej Kompanii w duchu Eliaszowym aż do końca. W większości słyszeli oni, iż była wykonywana tak jak kozioł Azazela słyszał nad sobą Aaronowe wyznawanie grzechów. (cdn.)

AKT STWORZENIA

I któż, jeśli nie BÓG
tak piękne dzieło
stworzyć by mógł

- człowieka,

żywego, czułego,
z mową,
z pieśnią,
muzyką,

?
I któż, jeśli nie BÓG,
tak wielki posag
darować mógł

- planetę

posażną w cud życia,
skarby,
barwy,
piękno, kształt,
.....

?

I któż, jeśli nie BÓG,
przystań duchową człowieka,
zatoczyć mógł

- rodzinę,

krzeszącą czar szczęścia,
miłość,
rozkosz,
wytchnienie,

.....

?

WSZECHMOGĄCY BOŻE!

W dowód wdzięczności,
i w pokorze

- upadam

przed TWYM MAJESTATEM
z drżeniem,
hołdem,
modlitwą

TERAŹNIEJSZA PRAWDA I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII

Niezależny Miesięcznik Religijny

Wydawany przez Świecki Ruch Misyjny „Epifania”

Czasopismo to wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, organizacji i wierzeń ludzkich broni Prawdy paruzyjnej, udzielonej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy: broni zarządzeń, statutu i testamentu, udzielonych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi; .oraz przedstawia i broni rozwijającą się Prawdę epifaniczno-bazyłęjską będącą pokarmem na czasie dla ludu Pańskiego, udzielanego według Jego woli. Zamówienia przez

wpłaty prosimy kierować pod adresem: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, Zarząd Główny, I Oddział Miejski PKO w Poznaniu., numer konta 63513-58391-136. Prenumerata roczna za numery parzyste wynosi — 150 zł i za numery nieparzyste — 150 zł, łącznie za wszystkie numery (12) — 300 zł. Cena pojedynczego numeru — 25 zł. Członkowie i sympatycy Ruchu nie będący w stanie opłacić prenumeraty mogą otrzymać niniejsze czasopismo bezpłatnie we właściwych zborach.